

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

KURJER LITIEWSKI

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim. — Ogłoszenia przyjmują się w Administracji „Kurjera Lit.” do godz. 4 p. b. Od 4-6 p. p. w Biurze ogłoszeń L. i B. Metal i S-ka, Wielka 88, telefon Nr. 888. Po godz. 6-aj nie przyjmują się ogłoszenia. — Zawadzkiego Zawadzkiego Świrówka Nr. 8.

WYDAWNICTWA ROK IX.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt 5-to Jerski № 28.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10-4 po poł. W niedziele od 12-1 p. p.

Redaktorzy przyjmują od godz. 2-8 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za wiersz petirowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub. Ogłoszenia na 1-iej stronie za wiersz petirowy lub jego miejsce 60 kop. Ogłoszenia na 1 str. o polityce państw za wiersz pet. lub jego miejsce 1 rb. Reklamy za wiersz petirowy lub jego miejsce 60 kop. Nekrologi za wiersz pet. lub jego miejsce na 1 str. 50 k. po tekście 30 k. Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb. Ogłoszenia 5wczajnie za wiersz petirowy lub jego miejsce 20 kop. Drobne ogłoszenia za każdy wiersz 4 kop. najmniejsze 40 kop. Ogłoszenia w niedzielnych numerach o 25 proc. drożej. Dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rb. od tysiąca oprócz opl. poczt.

WARUNKI PRENUMERATY

	Rocznia	Półrocz.	Kwartal.	Miesiącz.
W WILNIE	8—	4—	3—	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10—	5—	350	—84
ZAGRANICĄ	16—	8—	4—	1,30

Numer pojedynczy 5 kop.

Zmiana adresu 20 kop. — Za odczuciem do domu 10 kop. miesięcznie. LIŚCÓW niefrankowych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje. Rekopisów — nie zastrzeżonych do swotu — nie przechowuje.

Przypominamy Sz. Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę na kwartał II^{gi} r. b.

Sala Koncertowa Ogrodu Botanicznego dyr. I. SZUMANA. Telefon № 564. TEATR FAMILIJNY VARIETE. Dzisiaj występy polskiego humorysty Ludwika Ludwikowskiego. 20 MNIE PROGRAMU 20 MNIE. Początek o godz. 11 wiecz.

Teatr Familijny Wspaniały program! Języki ogniste. Wyrzucił na dnie morza. Wiersze Lina Fiora, piękne widoki. — Przegląd ostatnich wypadków, kronika. Zmiana obrazów w niedzielę 21 kwietnia r. b.

HOTEL PALAO. Telefon 11-10. Nowa Dyrekcja. Codziennie od poniedziałku 15 kwietnia pierwszorzędnego artystycznego humorysty Jerzego Rozdzolskiego i wielu innych. Przy hotelu pierwszorządna RESTAURACJA Kuchnia francuska, usługa ujmująca, przeczna i szybka. Ceny przystępne. Z poważaniem NOWA DYREKCJA.

ODDZIAŁ WILEŃSKI D.H. L. i E. METZL i S-ka. podaje do wiadomości swojej Szanownej Klienteli, że od maja r. b. biuro zostanie przeniesione do domu hrabiego Ty-szkiewicza przy ul. Wielkiej № 96.

Biblioteka pamiętników. W Wilnie roczn. rb. 8, półr. 4, kwart. 2. z prz. poczt. 10, 5, 3, 2. za granicą 10, 5, 3, 2.50. dla prenumeratów „Kurjera Litewskiego”: w Wilnie roczn. rb. 6, półr. 3, kwart. 1.40 z prz. poczt. 7, 3.50, 1.75. „Biblioteki pamiętników” Szczęśliwemu prospekt na żądanie bezpłatnie.

Dr. med. Alfred Kolszewski. ORDYNUJE 24978. w Bad-Elster w Królestwie Saskim. Willa „APOLLO” przy Kurhanzie.

Rachuby i zawody.

W ognisku polskiego politycznego warcholstwa, w słynnej „Komisji Tymczasowej”, usiłującej steryzować Galicję, że się dzieje, jak widać. Rachuby zawody. Narzucili swojej woli narodowi nie potrafili ona. Przyszła o pół wieku zapóźno. Na odczyt jej wzruszono ramionami, jej robocie przeciwdziałano. To też „irredentyści” galicyjscy niewielkimi pochwalili się mogą wyniki. Dowodem tego „próba bilansu”, jaką ogłosiła zawsze „najpraktyczniejsza” i zawsze jeszcze wojownicza „Krytyka” p. Wilhelma Feldmana. Jak się w przedsiębiorstwach, stojących na humbgu, robią bilanse — któż nie wie. Papier jest cierpliwym. Zapisują więc na swe dobro pomylene radykały i socjaliści krakowscy rozmaite pozycje co najmniej wątpliwe, udając wielką radość nawet z powstania t. zw. „Drużyny Baszkowczych” po wsiach, mimo iż to ostatnie bynajmniej do awantur politycznych niekiedy, wyrażając w innym miejscu nadzieje, że i „Sokoli”, gdy przyjdzie co do czego, napewno się namyśli... Tymczasem jednak wielkich polityków z ulicy Staszica zawiodła widać wybu-fale nadzieje. Czuję to między wierszami nacjanego „bilansu”, czuję to w tym gniewie, z jakim ciskają się na wszystkich stojących w po-

mi” zamków na lodzie — nawet myśliciele z „Krytyki” nie rozumieć jednak nie są w stanie. Ale wojnia fałszem, wszystkie sposoby uważając za dobre, gdy idzie o urzędzenie dusz. Oni wiedzą, że Królestwo z łańcuchami się nie zrosło... i obawia się nie operacji. Obawia się lekarzy, a raczej znachorów politycznych, umiejących balamucie natwornych gietkim, niesummiennym frazesem, ale nie umiejących nic więcej. Od nich pomocy na swe cierpienia nikt w całej Polsce nie spodziewa się zaiste. I słusznie. Ale niewiara w owozary to nie pogodzenie się z dolegli-wościami swymi i bynajmniej nie „bierność”, którą całej nieradycznej Polsce zarzuca tenże bilans feldmanowski. Nieskorzy jesteśmy, to prawda, do stosowania podstawa-nych nam rad i środków, mających kres jakoby położyć męką naszym. Lecz to dlatego głównie, że w puszczenie krwi, jako w lek naj-pewniejszy, nikt już nie wierzy... W puszczenie krwi sobie samemu — dodaje, by słów mych nie przekre-scono uprzemie. — Zaś takim i krwi i sił upustem, niczem więcej — by-łoby wdanie się w nowe spiski i walki narodu, który po dawnych nie powrócił do mocy, a co gorsza, w tej chwili mógłby tylko jedno zle za-mienić kosztem ofiar największych na... gorsze. Ze jest inaczej, tego p. Feldman ani cała Komisja Tymcza-sowa ludziom zdrowym na umyśle wytłomaczyć nie potrafią. Wolno im lek słuszny całej Polski nazywać „straszakiem pruskim”, ale „straszak” to realniejszy niestety od na-wniej ufnosci w Austrię, która nas też potrafi sprzedać za miskę socje-wicy, mimo wszelkie najbardziej so-fistyczne dowodzenia o „wspólności interesów Polski i Habsburgów...” Jaka szkoda, że owoch dyletanckich wypracowań Habsburgowie nie czy-tają. Jak to dobrze, że nie dają im posłuchu nigdzie w Polsce poza nie-licznym gronem zacietrzewionych „tymczasowców...” Nawet „komisja” ich nie jest dość mocna jednak, aby cofnąć w naturalnym rozwoju pol-ską myśl polityczną do stadium, w którym wyglądała ona zjawienia od Mirosławskich.

Przek ich zamiarom. A takich jest, jak widać wielu... Dwa najbliższe reprezentowane w kraju stronnictwa ani słyszeć nie chcą o jakiejś tam „Komisji Tymczasowej” i stoją wier-nie przy jedynym poważnym „Komi-tiecie obywatelskim” i Radzie naro-dowej. Ta ostatnia zaś do hazardów niekora i ogłasza narodowej kruc-jaty ani myśli. To wyprowadza „Krytykę” z równowagi. Z planu na ustach też mówi nowy wielki nau-zczytel polski p. Feldman o tych, którzy dotychczas nie uznali go i własnym wciąż jeszcze rządzą się rozumem. Miota się więc na konser-watystów, na Demokrację Narodo-wą, na duchowieństwo polskie... na-wet na „demokrację postępową”, która, aczkolwiek stała przy orienta-cji antyrosyjskiej, „nie pracowała pod egidą Komisji Tymczasowej i nie zdobyła się na żadną ofiarności i pomoc...” To w Galicji... Ale najbar-dziej rozdziera szaty swoje, czynią-cy próbe bilansu narodowego, mó-wiąc o Królestwie.

niepodległego autonomicznego tery-torium, mającego pozostać pod protektoratem państw prawosław-nych i pod bezpośrednią jurysdyk-cją patriarchy ekumenicznego, rezy-dującego w Konstantynopolu. Przeciwno tej decyzji zaprote-stowały tamtejsze klasztory greckie i wysłały deputację do Londynu, która wręczyła ambasadorom ob-szerny memoriał. Rzeczospolitą mnisia na Górze Athos ze swymi starożytnymi kła-sztorami, których mury jeszcze dzi-siaj ozdobione są freskami bizan-tyjskimi i obdarowana licznymi przywilejami przez szczerobliwość dawnych cesarzy, jest zabytkiem starożytnego chrześcijaństwa. Góra ta nazywana była przez cesarza A-leksego Komnena „górną najwięcej królewską i najwięcej boską z cale-go świata”. W czasach późniejszych prócz greków, dopuszczono także ja-ko członków jej zakonników z in-nych narodowości, monarchowie serbscy zbudowali tam klasztor Chi-liandari, bułgarscy — Zographon, greccy — Iveron. To wszystko jednak bynajmniej nie zmienia jej charakteru greckiego. Dzisiaj Rosja projektuje podda-nie Góry Athosu opiece wszystkich państw prawosławnych, co osłabiłoby i nadwyręży jej charakter wy-lącznie grecki. Kościół prawosław-ny w państwach słowiańskich — o-piewa wyżej wzmiankowany me-moriał — jest mniej więcej oddalo-ny od matki-Kościola i powinien szanować pierwszeństwo greków i cha-rakter grecki rzeczospolitej na Górze Athos. A więc łatwo można po-jąć, z jaką energią protestują prze-ciwko temu klasztorowi greckiemu. Obawiają się one i prztem b. słusznie, ażeby Athos umiędzynarodowiony nie stał się widownią namiętności politycznych i rywalizacji narodo-wych. Jest niemchronem, że walka pomiędzy grekami i słowianami, prowadzona tam za czasów panowa-nia otomańskiego w granicach bar-dzo umiarkowanych, po odejściu stamtąd ostatniego żandarma tur-ckiego może się przerodzić w dziką. Zwierzchnicy 17 klasztorów gre-ckich, którzy podpisali wyżej wzmiankowany memoriał, dali sprzymierzonym i Rosji, ich pro-tektorem, wykład pouczający prawa kanonicznego, oskarżając ich o za-miar znieważenia systemu klasz-tornego, istniejącego już od tysiąca lat z górą. Na mocy statutów po-wszecznych odrzucają oni wszelkie mieszanie się pierwiastka świeckie-go do spraw klasztornych. Za czas-ów bizantyjskich wszelkie podobne usiłowanie zawsze burzyło umysły i nie jeden z cesarzy został zdetro-nizowany wskutek podobnych walk. Popularność, którą zdobył cesarz Nicefor Pokas przez swe czyny wojenne, zmalała i tylko wskutek jego polityki kościelnej. Nawet bi-skupi i patriarchowie nie mieli pra-wa wtrącania się do spraw jakieg-o kościoła autonomicznego (autocep-hal). A tembardziej władza docze-sna nie może sobie pozwolić na po-dobny zamach. Nakoniec, przywie-ły szczególne Góry Athos były po-twierdzone przez edykty cesarzy, jak np. Konstantego Monomacha (1046) i Aleksego Komnena. Jednym z tych przywilejów jest niepodległość, z której klasztory kor-zystają wobec patriarchów bizan-tyjskich. Patriarchowie poczęli wy-wierać swój wpływ duchowny do-piero z początkiem XIV st., gdy roz-ległe obszary cesarstwa bizantyjskiego zostały najechane przez sło-wian. Im bardziej tron cesarski po-zwał się chwiać, o tyle wzmagal się prestiż patriarchy i pod panowa-niem otomańskim wpływ jego stał się nadzwyczaj silny. Zakonnicy z Athosu chętnie u-znają władzę duchowną patriarchy, lecz są przeciwni rozszerzeniu wpły-wu tego. Dotychczas niewiadomo, jakie wrażenie sprawił w Londynie i Pe-tersburgu wyżej wzmiankowany memoriał. Ponieważ sprawa ta wy-chodzi poza ramy zwyczajnej sprze-czki klasztornej, więc jest obawa, że przez to zwiększy się antagonizm grecko-słowiański. Rzeczospolitą gotowa jest bro-nić swych praw z orężem w rękę i walczyć przeciwko tym, co zagrażają jej istnieniu. Języ argumenty, za-czerpnięte ze statutów Kościoła pra-wosławnego i z edyktów cesarskich,

mogą reklamować szacunek dla sie-bie od państw bałkańskich, które, jak same wyznały, podniosły oręż w obronie sprawy krzyża. Lecz czy państwa bałkańskie ze-chcą uszanować przywileje Góry Athos? — Oto pytanie, na które o-becnie nie można jeszcze odpowie-dzieć. Jak piszą gazety aleńskie — kla-sztory atoskie już teraz gorzko ża-lują upadku panowania otomańskie-go i wynajają otwarcie, że to ostat-nie, pomimo liczących się dawnych popel-nionych, było daleko dla nich la-skawsze. Dr. Ismail-Bej.

Bordighera. W kwietniu. Sezon wiosenny na Rivierze do-biega końca, sezon, który się zana-czył w pamięci przyjezdnych niemie-lów z powodu chmurnej, chłodnej, niewłaściwej błękitnemu pobruzu-pogody. Po zimie łagodnej i słonecz-nej lato przyniósł wichry, w okoli-cach wyższych śnieg, na wybrzeżu deszcze niemal nieustanne, przery-wane przez szare smutne dni i po-wrotne chłody. „Marzo il pazzo” (marzec — wa-rjał) — mówią włosi. — Gdy minął oczekiwano słońca od połowy kwietnia, przepowiadają dziś do końca maja zmienną pogodę, poczem następują zwykle upały i wydubnia się Riviera z wyjątkiem miejscow-sci niektórych, jak: Alasio, Pegli, Viarbio i t. d. — gdzie kąpiele morskie skupiają przyjezdnych. Nie widzieliśmy więc oddawna tego oślepiającego szafiru nieba, mieniącego od błękitu po zieleni zma-ragdową toni morza, i rozsoloneczni-tych przestrzeni i w blasku tym różo-wiącej się linii nadbrzeżnych wzgó-rz. Mglista szarość owija wszystko i jednostajny koloru matowy palm, oliwek, eukaliptusów nie kładzie na szarości tej barwnych plam, jakie tworzy rozmaitość koloru naszej roślinności na tle dni bezsłonecz-nych. To też sezon był zły, jak narzeka-ją tu ogólnie właściciele hoteli, na-gazyny i ogrody, od dwu już lat mniej liczne, niż zwykle odwiedza-ne, tak z powodu pogody, jak niepo-koju w Europie. Szczęśliwa jest Ri-vierca francuska, nępcza ruletą Mon-te-Carlo, bardziej zorganizowana pod względem ładu, wygody i roz-rywek. Bordighera, to mała miścina, oddalona o kwadrans drogi od gra-nicy francuskiej w Ventimiglii, gra-zująca z drugiej strony z Ospeda-letti i San Remo. Swobodą niemal większą niż woleników cisy, o-kołica ma liczne ładne wycieczki. Na rok przyszły ma być ukończone budujące się obecnie nad morzem ładne kasyno, równuje się i urzą-dza nadbrzeże na wzór pobliskiej Men-tony, projektuje się urządzenie ogro-du publicznego, który dziś jest jesz-cze tylko po włosku zaśmieconym dziecinny gajem oliwek. Zyska więc Bordighera wiele i straci wiele ze swego wiejskiego uroku, przy-ciągając liczną góść żądnych stroju i zabawy. Odkryta przez an-glików dotąd najczęściej ich liczy wśród przyjezdnych i posiada różne zorganizowane przez nich instytu-cje, między niemi dużą bibliotekę księzek angielskich, włoskich, fran-cuskich i niemieckich, wypożycza-nych za niewielką opłatą, a niezmo-żnym zupełnie bezinteresownie. Polaków spotyka się tu mało, zwiędzają chętniej Nervi, Mentone, San Remo. Prócz paru pensjonatów, jak p. Niewiadomskiej w Nervi, Sindenhof p. Babiniskiej w San Re-mo, instytucji polskich na włoskiej Rivierze brak całkowicie. Odnacza-my się też zawsze jeszcze brakiem wymagań i ochoty manifestowania swego istnienia. W hotelach, gdzie stają licznie polacy, wśród pism wszelkich języków brak pism pol-skich, na zapytanie o nie odpowia-dają właściciele, iż nikt nie żąda, wobec żądań byłoby sprowadzane bez kwesji. Wogóle nie rozróżniają tu nieraz wcale polaków od rosjan i walczyć trzeba o zaznaczenie swo-jej narodowości. Dlatego wykreśla-my się wciąż tak niedbale z interes-ujących, trudno zrozumieć. Interes-ują się włoski sprawami polityki o-

gromnie, każdy niemal słyszał coś o sprawie polskiej, z bezwiedną mo-że sympatią zwraca się do polaka, pyta, żąda jasnych tłumaczeń, jak jest właściwie z Polską? gdzie pola-kiem najlepiej? W razie wojny z kim będą trzymali? Zainteresowanie to spotyka się nierzadko wśród intelli-gencji, lecz wśród tłumy ulicy, wśród włóczęgów. Dość zacząć w małym sklepie rozmowę z właścicielem o Polsce, by za chwilę był otoczonym przez dziesiątek ciekawych. Wło-chość właściwa jest ciekawość ludzi beczynnych, zastanawia jednak to, że tu znajdzie każdy stosowne sło-wo, rozsądne zapytanie i pożąga każdy słowem otuchy: „I myśmy byli przecie podzieleni!” Mimo antagonizm pewien nietyl-ko północny i południowy, lecz każdej prowincji niemal z sąsiednią, mimo rozmaitości djałektów, typu, charak-teru, włochość każdy od północy po krańce południa jest gorącym pa-triotej zjednoczonej Italji. Zarzucają im wojnę trypolitań-ską, zarzucają, iż wobec pustynnej niemal Sycylii, braku ładu i organi-zacji w tyłu prowincjach, południa przedewszystkiem, szukali kolonii afrykańskiej. Odpowiedź jedna: „Gdybyśmy nie poszli tam — my — przysłabli inni. Był to kasek lako-my, ogładali się za nami Niemcy, Anglia i t. d. Mielibyśmy naprzeciw w pobliżu wroga, zamkniętą niemal drogę. Więc konieczność polityczna. Dla Italji!” I śpieszą tam wciąż, by walczyć i ginąć synowie arystokratycznych rodzin i synowie bijących motyką skały włościan. Pisma podają z entuzjazmem sceny wręczania nagród za walecz-ność w czerni ubranym matkom i żonom poległych. Mały kilkotletni cherubinek, zda się z obrazu Rafa-ela, czarnowłosy i czarnooki, masa po ulicy z blaszaną szablą u boku, z pistoletem za pasem. — Dokąd się tak wybierasz? — Do Tripoli! Na białej ścianie wpół walcącego się domku włościanina, duże, wę-głem niezgrabnie zakreślone litery: „Tripoli Italiana”. Bordighera jest krainą kwiatów, bardziej jeszcze może niż cała roz-kwiecona Riviera. Jak okiem się-gnąć na pobrzeżu, po obu stronach linii kolei, na wzgórzach skopanych w tarasy, aż po szczyty gór, nie o-grody już, lecz łąki kwiatów, prze-dewszystkiem goździków różnobar-wnych, dalej irysów, lewkonji, wy-rastających w krzewy o grubej, twardej łodydze, zarosła róż, często wysokości naszych krzaków bzu, o-sypanych kwieciami. Ze wszech stron po południu, ciągnęte przez osia, konia lub mularzki, z ciężki-mi koszaraki pełnymi kwiatów w sno-pach, zmierzają ku Ventimiglii na rynek kwiatów, rozsypanych stam-tąd po całej Europie, rozprzedawa-nych za bezcen. Dziś, z końcem sezonu i koniecz-nością przygotowania gruntu dla nowych na zimę kwiatów, goździki kwitnące jeszcze wyrwyją, na pa-sze dla krów i oto na dziedzińcach gospodarstw rozrzucone, jak siano nasze — wozy kwiatów. Tylko to, co kwitnie i dojrzewa tu zimą, ma war-tość, letni kwiat i owoc nie mają zbytu, więc latem zamiera życie całe. Kwiaty dają duży dochód, więk-szy dziś od oliwek, gdyż zdłoga już fabrykować oliwę z bawelny. Pada-ją więc pod siekierą gaje oliwne, ko-pią włochoć motyką jak można naj-głębiej cienką warstwę ziemi na skale i sadzi kwiaty. Pomarańcze dobrych i drogiej dostarcza Sycyl-ja, miejscowe małe i kwaśne, z po-wodu braku słońca w roku tym gor-sze niż zwykle. Grono ludzi dobrej woli zajęło się ostatnio sprawą dotyczącą nas, polaków, liczących na Rivierze. Pod-czas gdy wszelkie narodowości ma-ją tu swoje świątynie, braknie dotąd kościoła polskiego. Liczni księża po-lacy z dobrej woli lub konieczności przebywają tu przez długie lata. W roku bieżącym zorganizowane rekolekcje przyprowadziły parę tysięcy rodaków naszych do wielkocennej spowiedzi. W danej chwili, na skutek starań usilnych, otrzymują polacy świeżo zbudowany kościółek św. Rocha w San Remo. Brak mu jeszcze dachu i wewnętrznego urządzenia, świeżo organizuje się komitet dla zajęcia

W. B.—skł.

Rzeczospolitą na Górze Athos.

(Korespondencja własna „Kur. Lit.”). Konstantynopol, 7(20)kwietnia. Na jednym z pierwszych posie-dzeń konferencji ambasadorów wiel-kich mocarstw w Londynie poru-szona została kwestja rzeczospoli-tej mniszej na Górze Athos; uchwa-lono w zasadzie stworzenie z niej

się kierownictwem tej sprawy i zwraca się do rodaków z prośbą o pomoc, której bez kwestji nie odmówią. Najdrobniejsze ofiarę pieniężną będą przyjęte, nadają się także pod adresem: Italia, Riviera San Remo, Società Bancaria Italiana, Chiesa Polacca. Po informacjom i doniesieniom o złożonej ofierze: San Remo, Chiesa Polacca, via del Castello, Sindenhof.

Dla ilu chorych, samotnych na obczyźnie, kościół ten będzie pociechą, dla ilu ofiar pochłanianych rok rocznie przez Monte Carlo, możność zwrócenia się do kapłana-rodaka ratunkiem nieraz — nie trzeba dowodzić.

Jest w Monte Carlo cmentarz, zwiędnięć go można tylko przy wielkich staraniach i protekcji, wśród gór, zasłoniętych dokoła od oka niepowolanych. Spią tam ofiary jawnego, towarzyszącego bandytyzmu XX wieku. Numery tylko znaczą ich nagrobki, nie mają imion, nie słyszycie paciera, wielu z nich za chimera łatwo zdobytej fortuny, w lenistwie pracy, z namiętnością gry z Polski przybyło.

Niech słyszą zdaleka, przez morza polskich dźwięków: „Anioł Pański” — niech za nich i za tych wszystkich, których śmierć rozrzuciła po wszystkich cmentarzach nadbrzeża błękitnego, w swoim polskim kościełku modlą się rodacy.

Wezwanie to żywych i umarłych niech nie pozostanie bez echa, mimo wszystko co tam u nas w kraju trzeba czynić dla sprawy społecznej, narodowej, religijnej.

Jeden z ostatnich numerów medjołańskiego dziennika „Corriere della Sera” w korespondencji z Rzymu wspomina o wrażeniu, jakie wywarła tam ostatnia, wśród licznie przybywających pielgrzymek, pielgrzymka z Polski. Przekładam do słowne korespondenta:

„Dziś u św. Piotra było też nieco pielgrzymów polaków. Przeszli plac pod deszczem, wędzili do świątyni powtarzając chórem swoje modlitwy z zapalem dramatycznym, z nieniesieniem wiary, która się zdawała być z czasów minionych. Przez chwilę mieliśmy iluzję, że oto wystąpił ze starego obrazu, lub starej rzeźby, że o nich śmierć w kościele św. Piotra zapomniała. Ubrani byli w długie sutanny czarne, na pierwszy mieli medaliki i krzyż, w ręku trzymali kij, które możnaby uważać za kije pielgrzymie. Iluzja wnet się rozwiła, gdyż o kilka kroków od nich ryczały syreny samochodów i krzyki oznajmiały o wyjściu pierwszego wydania pism dziennych z ostatnimi nowinami o zdrowiu Papieża.”

Trzeba by tu pędzić dużego talentu, lub pióra Wyspiańskiego, dla tych, zapewne w sukmanach ciemnych, chłopów polskich, z modlitwą tragiczną na ustach i stóp św. Piotra.

Choroba Papierza zapelnia wciąż szpalty pism sprzecznymi wiadomościami. Choć niebezpieczeństwo wciąż grozi wobec wieku i osłabienia chorego, zdaje się jednak pewnym, że nastąpiło ostatnio polepszenie.

Jest legenda, iż gdy ma umrzeć który z papieży, nagrobek Sykstusa II, papieża, dokoła wspomnienia którego moc krąży legend, pokrywa się wilgocią — „placze”. Popłoch wywołano niedawno w Rzymie wieść, iż podczas nabożeństwa liczna grupa osób ujrzała wilgoć pokryty nagrobek. Kobiety mdlały, płakano i wiele nieomylnie oczekuje katastrofy.

Pełną gorącej wiary w przesady, bardziej może niż głęboko religijna, jest południowa dusza włoskiego ludu.

St. Sz.

Informacje i pogłoski.

Taksa urzędowa.

W Nr. 65 wydawnictwa „Zbiór postanowień prawodawczych i rozporządzeń rządowych”, między innymi wskazane są następujące normy dla gubernji wileńskiej:

- 1) Za utrzymanie w szpitalach miejskich i społecznych żołnierzy dziennie 76 kop. (nie wliczając tu ceny lekarstw); 2) za pogrzebanie zmarłego żołnierza — 2 rb. 28 kop; 3) za ustawienie krzyża mogiłowego — 2 rb.

Rozkład jazdy pociągów.

Nowy rozkład pociągów zostaje wprowadzony z d. 18 b. m. (1 maja) i ma obowiązywać przez cały rok. Zmiany zawiera on bardzo nieznaczne w porównaniu do dziś obowiązującego.

ZAMIAST POWINSZOWAŃ ŚWIĄTECZNYCH.

W dalszym ciągu na naukę języka polskiego złożyli w Administracji naszego pisma pp.: Helena i Bronisław Umiastowscy 2 rb., Kazimiera i Ludwik Cybulscy 1 rb., Teodora i Bohdan Jabłońscy 2 rb., Witold Jabłoński 1 r.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Kalendarzyk. Dziś, we czwartek — św. Bogumiła W., Apoloniusza M., wędł. now. st. — Wniebowstąpienie Pańskie; jutro — św. Tymona M., wędł. now. st. — św. Zygmunta K. R. M. — Temperatura. Dziś, w noc, termometr Reauma wskazywał + 9°.

KRONIKA KOŚCIELNA.

— W djec. wileńskiej z rozporządzenia J. E. ks. Administratora zasły następujące zmiany: ks. Jan Kondrat, na żądanie min. spraw wewn. został usunięty z posady w Korwi, nazn. na probostwo do Trab; na jego zaś miejsce prob. z Trab — ks. Maciej Bugajnis.

— Jubileusz powszechny. Okólnik J. E. ks. Administratora z d. 9 (22) b. m. ogłasza następujące szczegóły, dotyczące jubileuszu powszechnego z powodu przypadającej w r. b. 1600-letniej rocznicy wydania „Edyktu Konstantego Wielkiego, który położył kres srogim prześladowaniom chrześcijan i zapewnił pokój Kościołowi Chrystusowemu.

1) Czas jubileuszu trwać będzie od niedzieli Przewodniej roku bież. aż do uroczystości Niepokalanego Poczęcia Matki Boskiej.

2) Dla pozyskania odpustów jubileuszowych należy zwiędzić następujące kościoły: w Wilnie — kościół katedralny, św. Jana, po-Bernardyński, św. Teresy (Ostra Brama), Wszystkich Świętych, Świętego Ducha — po razie; w Grodnie — kościół Farny, po-Bernardyński i Franciszkański, na przedmieściu — po dwa razy. W innych miejscowościach — kościoły parafialne lub filialne, przy których spełniane są obowiązki pieczy nad duszami — po sześć razy.

3) D. 28 kwietnia (11 maja) r. b. pamiątka wydanego przez cesarza Konstantyna Wielkiego Edyktu medjołańskiego ma być najuroczyściej obchodzona w ten sposób: w dniu tym ma być odprawiona msza uroczysta (suma) z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu, wypowiedziane kazanie o zwykłej porze, według wzoru, do tego okólnika dotychczas, po mszy najuroczyściej procesja, na wzór procesji Bożego Ciała, tylko bez stacji poza kościołem, lub po ulicach, jeżeli to będzie możliwe. W miastach, posiadających większą liczbę kościołów, procesja ma być jedną, wspólna dla wszystkich kościołów.

Jubileusz zostanie zakończony w d. 8 (21) grudnia r. b.

SPRAWY MIEJSKIE.

— Obszar Wilna dawniej i teraz. Jak wiadc z planu Wilna z roku 1648, znajdującego się w archiwum w Królewcu, miasto ówczesne było otoczone murem, zaczynającym się od kościoła Bernardyńskiego i kończącym się przy

ujściu rzeki Wilejki. A więc tylko pas od Wilji do kościoła Bernardyńskiego nie miał przed sobą muru ochronnego. Do miasta wiodło dziewięć bram: Bernardyńska, Sawicz, Subocz, Ostra, Rudnicka, Trocka, Wileńska, Tatarska i Marij Magdaleny. Zachowała się dotychczas jedna pamiątka z obwarowań starożytnego Wilna, mianowicie brama Ostra z częścią ściany i być może, ściana na Bakszcie.

Wedle planu wspomnianego miasto Wilno w 1648 r. zajmowało 160 dziedzińców. W dwieście lat później teren zabudowany rozszerzył się prawie trzy razy, w roku bowiem 1845 wynosił 420 dziedzińców. Za następną zaś dwadzieścia lat miasto powiększyło się o dwa razy, gdyż w r. 1865 zabudowania były rozrzucone na przestrzeni 820 dziedzi. Następnie zaś dziesięciolecie daje powiększenie nieomal podwójne; wedle planu z r. 1875 miasto zajmuje 1260 dziedzi.

Na planie Najwyżej konfirmowanym, zatwierdzonym w r. 1901, granice miejskie obejmują 1420 dziedzi, który to plan dotychczas nie jest zmieniony. Obecny teren zabudowany, który miejska komisja specjalna proponuje włączyć do miasta, zajmuje 5000 dziedzi, czyli że przez ostatnie dwadzieścia lat miasto powiększyło się prawie o 3 i pół raza.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

— Operetka polska. Dziś zamiast operetki „Kochany Augustynok” ukaże się zawsze mile słuchana operetka w 3 akt. „Noc miłości” w obszernie pierwowzórzylił naszego teatru; cienia na dzisiejsze przedstawienie są znione.

Jutro dany będzie „Hrabia Luxemburg”.

— Z „Lutni”. W sobotę, d. 20 b. m. (3 maja), odbędzie się ostatni w tym sezonie wieczór muzyczny „Lutni”. Wystąpią na nim w całym komplecie zespoły chóralne (pod kierunkiem p. Leśniewskiego), orkiestrowe (pod kierunkiem p. Salmeckiego), oraz wykonana będą utwory solowe przez pp.: O. Wysockiego (skrzypce), W. Olaska (deklamacja) i p. Wilniewczyówny oraz p. Leśniewskiego (fortepian i fisharmonia).

Sobotni wieczór muzyczny rozpocznie się o godz. 8 m. 15 w.

SADY.

— Wylowanie brudów na ulicę z bezceka asenizatorskich, bez względu na starania policji i kary, wyznaczane przez sędziów pokoju, nie przestają być na porządku dziennym. W tych dniach sędzia pokoju skazał dwóch robotników od przedsiębiorcy Londyna na kary pieniężne 15 i 50 rb., lub też 3 dni i 2 tygodnie aresztu policyjnego.

Jak się zdaje, w danych wypadkach kara jest zbyt mała i dosięga jedynie robotników, nie zaś przedsiębiorców, którzy jest główną sprężyną takiego zachowania się swych robotników. Areszt policyjny wymierzony bezpośrednio przeciw temu ostatniemu, byłby środkiem, jak można sądzić, zupełnie celowym i skutecznym.

— Sprawa doktora Mikuckiego. Sensacyjna sprawa Dr. Cezarego Mikuckiego, siostry jego, akuszerki, Katarzyny Kondratowej i innych wskutek protestu prokuratora na wyrok kowieńskiego sądu okręgowego będzie ponownie rozpatrywana. Jak już w swoim czasie donosiliśmy, sąd okręgowy na kadencji wyjazdowej w Telszcu w d. 21 marca (3 kwietnia) r. b. wszystkich oskarżonych o zamach na życie p. Ryszarda Czeczotta (teścia Dr. Mikuckiego) w celu utrzymania po nim spadku umieścił w braku dowodów.

RÓŻNE.

— Awans. B. generał — gubernator grodzki — kow. — wileński, gen. adjutant, ks. Światopolk — Mirski, został mianowany generałem kawalerji.

WYPADKI.

— Zabójstwo w czasie zabawy. W trzeci dzień świąt niewielka gromadka młodzieży mieskiej, wśród której był stolarz Stefanowicz, lat 22, rozłożyła się na murawie w lasku pod Markuciami. Wkrótce zauważono zbliżanie się od planty kolejowego niakiego Mordasa, lat 20, i uprzedzono Stefanowicza, że Mordas żywi względem niego złe za-

miany. Ale Stefanowicz nie zwrócił na to uwagi.

A przecież w kilka chwil później Mordas przypadł z tyłu do Stefanowicza i zadał mu śmiertelny cios dółtem w bark. Zabójca zbiegł. Przypuszczają, że był to akt zemsty.

— Okradzenie sklepu. W pierwszy dzień świąt, sklep z futrami Zilbersztroma przy ul. Niemieckiej został okradziony przez nieznanych złoczywców, którzy się tam przedostali po wylamaniu części muru z ubikacji, przylegającej do sklepu. Ostatecznie właściciel oblicza swe straty w skradzionych futrach na 9 tys. rubli.

— Pogotowie ratunkowe. Wczoraj było czynne w 12 wypadkach, w tej liczbie 4 wyjazdy na miasto i 8 opatrunków na stacji Pogotowia.

— Przyjechali do Wilna. (Hotel Europejski): ob. Stefan Borodziak, ob. Michał Gujski, ob. Aleksander Miecziński, ob. Paweł Chrzastowski, ob. Wincenty Kuprewicz, ob. Henryk Masalski, ob. Adam Ziemeński, ob. Aniela Tymańska, ob. Józef Czeccott.

(Hotel S-t Georgos): ks. prałat Zygmunt Skarzyński, ob. Antoni Zdrojewski, ob. Leon Koryzna, ob. Wacław Koranowski, ob. Ignacy Dowgięła, ob. Bolesław Hegner, ob. Władysław Lewandowski, ob. Stefan Izbiński.

(Hotel Sokolowski): ob. Wincenty Pratiński, ob. Bolesław Jastrzębski, ob. Michał Tomkiewicz, ob. Zygmunt Brzdziński, ob. Antoni Lawruszkiewicz, ob. Wacław Czechowicz, ob. Aleksander Lubatyński, ob. Edward Szyszło, ob. Mikołaj Tomaszewicz, ob. Karol Wróblewski.

(Hotel Niszowski): ob. Wincenta Butkiewiczowa, ks. Antoni Okulicz, ob. Franciszek Dyczyński, ob. Witold Niezabitowski, ob. Czesław Szklennik, ob. Amelia Stawieczna, ob. Franciszek Kufmo, ob. Weronika Szafrańska.

PROWINCJA.

MINSK.

— Teatr polski. Pierwsze przedstawienie trupy wileńskiej, które odbyło się w sali „Sokoła” w d. 15 (28) bm. zgromadziło znaczną ilość słuchaczy, ale nie tyle, ile wogóle, po dłuższej przerwie, teatr polski powinien mieć. Nie śmiemy posiadać publiczności polskiej o to, żeby wolała ponad dobry nasz teatr przelożyć bawiarce obecnie u nas trupe Korasa... Tem bardziej, że zespół ten, w Moskwie uważany istotnie za dobry, wysłała w objazdy przeważnie gorsze swe sily...

Co do naszych artystów i pierwszego ich przedstawienia, możemy zauważyć dwie rzeczy: po pierwsze, sztuka sama („Losy Europy”) farsa o niezbyt wyszukanych efektach komicznych i wogóle dość płaska i silnie przeczarowana, nie zachwycała publiczność, która u nas tu powinna być zaraz na pierwszym przedstawieniu „wzięta”.

Po drugie, gra artystów, wogóle dobra, nosila pewną cechę, czy to zmnożenia podróży, czy niedostatecznego wypróbowania, doś nie sprawila tego wrażenia doskonałości i znakomicie wyreżyserowanej trupy, jaka jest w istocie.

Niestety, wybór sztuk nie zawsze zależy od artystów, którzy na występach wyjazdowych muszą się ogromnie rachować z całą masą trudności i, co najwazniejsza, kosztów. Takie „Orle” miałyby u nas niewątpliwie b. duże powodzenie w wykonaniu tak świetnym, jak trupy wileńskiej, ale kto wie, czy koszty sprowadzenia tak wielu artystów, dekoracji i rekwizytów nie byłoby jeszcze większe!

Sprawozdania bliższego z pierwszego występu dawać chyba nie mamy potrzeby! Sztuka znana już czytelnikom z recenzji wileńskich, — gra tych samych artystów również oceniona — możemy więc tylko zaznaczyć, poza wagą wyżej przytoczonej, że poszczególne niektóre artyści stworzyli b. udane tony. Najlepszymi i najbardziej naturalnymi byli pp. Kiernicki w roli bankiera Portiesa, Czarnowski, jako Rododendronowicz, Abramowicz w roli woźnego Jerzego i t. d.

W imieniu komisji do spraw kółek rolniczych przy T-wie rolniczym kowieńskim spełniam tu miły obowiązek i składam podziękowanie S. P.

Dziś, we czwartek, w wysokim stopniu nastrojowe, a przez wileńskich artystów świetnie odtwarzane arcydzieło Wyspiańskiego — „Warszawianka”.

— Wystawa sztuk pięknych należy, jak to zaznaczyliśmy wielokrotnie, do najbardziej kulturalnych, ogólnie kształtujących inicjatyw zarządu naszego „Ogniska”.

Jeżeli żywiły wrogie nam wystawę te bojkotują, to wykazują daleko idące ubóstwo ich potrzeb kulturalnych. Jest to jednak danie folgi uczuciom nienawistnym zarówno nas, jak i skrycie w stosunku do nas żywym.

Czem jednak wytłomaczyć, że i nasze polskie społeczeństwo tak słabo odwiedza wystawę istotnie dobrą i mogącą, oprócz ohwil prawdziwej przyjemności, niejednemu z nas rozszerzyć jego poglądy estetyczne?

Czem wytłomaczyć te obojętne mas szerokiej dla inicjatywy tak prawdziwie kulturalnej?

Prawda, że do wszystkiego ludzie muszą się przyzwyczajać. Wszakże przed laty 20 — 25, na wystawie w Sukiennicach krakowskich w celu przyciągnięcia publiczności, urządzały koncerty orkiestry wojskowej; skargi na obojętność dla sztuki dają się spotykać na szpalcach prasy w różnych punktach Zachodu.

Ale my, przez tyle lat pozbawieni wszelkich własnych instytucji, organizacji i widowisk, obowiązani chyba jesteśmy do energiczniejszego dopędzania naszych miast innych, w lepszych pozostających warunkach?

Jeżeli wytwasta tegoroczna da deficyt, „Ognisko” na rok przyszły może nie być w możności jej urządzić i wówczas stracimy ważny i b. potrzebny posterunek kulturalny.

Wystawa jeszcze potrwa kilkanaście dni. Jeszcze więc publiczność minska ma czas zwiędzić ją choćby po parze razy.

Zwracamy uwagę na pewną okoliczność: kto widział wystawę za dnia, dobrze jest zobaczyć ją wieczorem i odwrotnie. Są bowiem obrazy zyskujące lub tracące na tem czy innym oświetleniu.

— Lekcje języków. Zgłosił się do Oddziału naszego pisma w Minsku syn emigranta z r. 1863, wychowany w Paryżu, gdzie spędził wbiekając część swego życia. Obecnie wróciwszy do kraju, chociaż objął stanowisko gubernera lub nauczyciela języków nowożytnych oraz innych przedmiotów. Bliższych informacji może udzielić Oddział miński „Kur. Lit.” przy ul. Zacharzewskiej Nr. 68.

— Gub. kowieńska. Korespondent „Viltis” ze Zmudzi w Nr. 42 zwraca uwagę na wzrastające w każdym roku nie proporcjonalnie do wzrostu liczebnego ludności wiejskiej w tych okolicach, pianaćwo wśród włościan. W jednej z dobrze znanych korespondentowi gmin w r. 1902 dzierżawy majarotów nie może przetrwać 24 lat; 2 tennta dzierżawna nie może być pobierana z góry, więcej niż za rok; 3) następuje właścicieli, który zawarł umowę dzierżawną, może zerwać się jej w ciągu trzech lat od daty objęcia majarotu pod warunkiem poprzedniego, najmniej za rok, wypowiedzenia dzierżawy kontraktu. O ile w ciągu wymienionych lat trzech właściciel majarotu nie skorzysta z prawa wypowiedzenia kontraktu dzierżawnego, pozostaje tenże w mocy do u. p. w. umiarkowanego z nim terminu; 4) zabrania się wydzierżawiania majarotów w całości, jako też należących do jego składów gruntów osobom wyznania żydowskiego.

— Wystawa „Elektryczność”. W Warszawie, w sierpniu r. b. na się odbył wystawa techniczna pod nazwą „Elektryczność, gaz, nafta i t. p.”. Wystawa obejmowała: zastosowanie elektryczności, gazu, nafty i t. d. do oświetlenia gospodarstwa domowego, higieny mieszkań i lecznictwa, oraz zastosowanie tych energii do potrzeb drobnego przemysłu.

— Zbrodnia w Teresinie. Dalej prowadzenie śledstwa wyjaśniło, że wbrew twierdzeniom niektórych gazet pociąg nr 23 z Błonia, w dniu 24 kwietnia ks. Druckiego-Lubeckiego wyjechał aż czterech podróźców, którzy wykupili bilety 3 klasy. Zarzut więc, jakoby ord. Bisping z Błonia nie wyjechał, upada. Po za tem jeden z podróżników stwierdził, że widział ordynata idącego w stronę Błonia. Ponieważ skutkiem istotnie niepomysłnego

Janowi Zawadzkiemu, właścicielowi znanej krajowej fabryki pługów za jego pomoge T-wy rolniczym kowieńskiemu w dążeniu ku krzewieniu kultury rolniczej u małych, wyznajoną w ofierze wspaniałomyślności dla punktów wyprzedzania narzędzi, organizowanych przy kółkach rolniczych. Bóg zapłać. Przes komisji kółek rolniczych. Karol Zabiella.

Z Rusi.

— Ohydna zbrodnia. W sam Wielki Czwartek st. st. w Nowej Grobli (pow. berdyuzowski) w majątku p. Merynga, popelniono straszliwe morderstwo. Gdy wszyscy prawie mieszkańcy byli na nabożeństwie w cerkwi miejscowej, wykonano napad na rodzinę żydowską, złożoną z 6 osób. Ojca zabito łomem żelaznym, matkę i troje starszych dzieci zarznięto nożem, a maleńkie 7-miesięczne dziecko rozdarło na pół. Morderstwo popelniono w celu zabrania 500 rb. osiagniętych w przeddzień za sprzedaż kilku krów. Na miejsce zbrodni przybyło 12 kozaków i aresztowało 4 podejrzanych o ohydny czyn mieszkancom Nowej Grobli. Przywieziono też psa policyjnego, ale jak dotąd na ślad złoczyńcy nie natrafiono. Zbrodnia ta wywołala grozę w okolicy.

Z Królestwa.

— Na pobojowisku pod Grochowem. Na wzgórzach grochowskich, z prawej strony od szosy, jadąc od Pragi, gdzie kryją się mogiły poległych w lutym 1831 r., na terenie nietykającym od 82 lat, jedna z fabryk miejscowych przedsięwzięła wrocenie stni.

Gazety warszawskie słusznie zwracają uwagę, aby w razie natrafienia przez żołnierzy i nabożeństwo z nimi obojętne, t. j. pochować je w którymś z cmentarzy warszawskich.

— Nowe Towarzystwo. W Warszawie zawiązało się „Tow. krzewienia przemysłowo-technicznego wykształcenia”, którego najbliższemu zadaniem ma być dawanie pomocy materialnej szkole przemysłowo-technicznej J. Dal-Trozo w Warszawie. Jest to dawna szkoła p. Piotrowskiego i dotąd znajduje się pod jego kierunkiem. Pobiera w niej naukę około 200 uczniów, z których większość jest moralnie i materialnie nie uczeloni, jest rzeczą wielce ważną. Jest to jedna szkoła przemysłowo-techniczna w Warszawie.

— Kościółek Dz. Jezus. Wiadomość o oddaniu kościółka szpitalnego Dz. Jezus przy ul. Moniuszki do wyłącznego użytku zamieszkałym w Warszawie litwinom, potwierdziła się. Właścicielka tego kościółka, ks. Magdalena Radziwiłłowa oddała go litewskiemu Towarzystwu wzajemnej pomocy. Przy Tow. tem, posiadającym lokal i kuchnię, zamieszkać będą sekcja dramatyczna i naukowa. Prezesem Towarzystwa litewskiego jest p. Pałukajis. Przy kościółku otrzymuje mieszkanie kapelan, ks. Piotrowski.

— Dzierżawa majarotów. Ogłoszone prawo o zniesieniu zakazu dzierżawienia majarotów w Królestwie Bromi ono jak następuje:

Właścicielom majarotów w gub. Król. Polskiego wolno je wypuszczać w dzierżawę na ogólnych zasadach, obowiązujących w tych guberniach, z poniższymi wyjątkami: 1) Termin dzierżawy majarotów nie może przetrwać 24 lat; 2) tennta dzierżawna nie może być pobierana z góry, więcej niż za rok; 3) następuje właścicieli, który zawarł umowę dzierżawną, może zerwać się jej w ciągu trzech lat od daty objęcia majarotu pod warunkiem poprzedniego, najmniej za rok, wypowiedzenia dzierżawy kontraktu. O ile w ciągu wymienionych lat trzech właściciel majarotu nie skorzysta z prawa wypowiedzenia kontraktu dzierżawnego, pozostaje tenże w mocy do u. p. w. umiarkowanego z nim terminu; 4) zabrania się wydzierżawiania majarotów w całości, jako też należących do jego składów gruntów osobom wyznania żydowskiego.

— Wystawa „Elektryczność”. W Warszawie, w sierpniu r. b. na się odbył wystawa techniczna pod nazwą „Elektryczność, gaz, nafta i t. p.”. Wystawa obejmowała: zastosowanie elektryczności, gazu, nafty i t. d. do oświetlenia gospodarstwa domowego, higieny mieszkań i lecznictwa, oraz zastosowanie tych energii do potrzeb drobnego przemysłu.

— Zbrodnia w Teresinie. Dalej prowadzenie śledstwa wyjaśniło, że wbrew twierdzeniom niektórych gazet pociąg nr 23 z Błonia, w dniu 24 kwietnia ks. Druckiego-Lubeckiego wyjechał aż czterech podróźców, którzy wykupili bilety 3 klasy. Zarzut więc, jakoby ord. Bisping z Błonia nie wyjechał, upada. Po za tem jeden z podróżników stwierdził, że widział ordynata idącego w stronę Błonia. Ponieważ skutkiem istotnie niepomysłnego

NOWELE KONKURSOWE. VII.

Pierwsza miłość Anielki.

Godło: „Przeszłość”.

Anielka Turkuciońska zerwała się od klawikordu, na którym akompanjowała sobie do śpiewanej dziecinnym prawie sopranem piosenki, na nutę polemeza „Trzeci Maj”: „Moja mamę był tu żołnierz... Miał z granatem biały kołnier... i wspaniały między muslini fi-ranek i kwiatów w oknach pelar-gonje, złota swą główkę, z wysoko w wzeł upiętymi włosami, zawoła-ła z zdumieniem. — Co to?

A po chwili klasnawszy w ręce: — Jak miły Bóg, jest żołnierz! I niby motyl, lub raczej ptak błękitno-biały, przefrunęła bawialnie, sięć, ganek, okrążyła dziedzińce i nie zatrzymała się aż u wjazdowej bramy, gdzie właśnie ukazywały się jakieś wojskowe figury. Wkrótce biegła z powrotem, jeszcze szybciej, ale wprost przez jasną zieloną murawę zarosły klomb, przeskakując grządy kwiatów, rozsiadła po nim. Z rumieńcami na licach i fal-gająca drobna pierś stała się na przęgu ojcowiskiej kancelarji, wyrzuciła jednym tchem:

— Jezu Nazareński, tateńku!... Traktem od Szczuczyna na Nowogrodziek prawe skrzydło wielkiej armji pod królem Hieronimem... jedna dywizja korpusu polskiego z księciem Poniatowskim na czele... na wieś... a księżę z czterema oficerami do nas kwatery na noc! Imćpan Apolinary Turkuć odwrócił się nagle od mahoniowego kantorka, przy którym robił zapiski gospodarskie, pociągając gęsto ze stojącej obok szklenicy złote wino hungarieum i wylupuszy na córkę swe dobrodusze siwe oczy, zagadał. — He! — Toż mówię Matko święta! Sam księżę Józef do nas na kwatery... już są na grobli... Oficer z ordynansem tylko co u bramy... moment, jak z nimi rozmawiał... Tateńku!

Imćpan Turkuć wstał, bezzradnie rozłożył ręce, przez co rozszał mu się na brzuchu domowy, płócienny kitel, wprost na koszulę i szarawary narzucony i zawołał z rozpamiętaniem z radością i zdumieniem. — Duszeńko mociumpanie, i cóż ja pocznę, chudopacholek nieszczę-sny! I o ile pozwalała mu na to nie-poślednia tusza, skoczył do sąsiedniej izby i jak głyby nagle zmysły stracił, kręcił się jał w kółko, chwytając to kontusz, to pas, to żupan, lecz nie wiedząc w alteracji co z temi rzeczami począć, rzucił je na da-

wne miejsce. Wreszcie całą szerokością dłoni chłasnął się w ziemie pod-golonej z staroswieckiego głowy i otworzywszy drzwi wrzasnął tubalnym głosem: — Jasiak — sam tu! Zaś do córki: — A ty do matki biegnaj, duszeńko mociumpanie!

Lecz dziewczęca już w izbie nie było, natomiast w tej samej chwili rozległ się po całym domu i jego najbliższej okolicy, energiczny głos imćpani, wydający gromkie rozkazy: — Narozny błękitny pokój pod-stolny dobrodziejki. Okna otworzyć, na koninie podpalić, bo stęchlizną cuchnie! Antoska, zakulała mnie szpilką, gawronie nieszczę-sny! Kotdra amarantowa, z adamaszku ludzkiego, ta z herbami, po nieboszczece staroście! Żywo! Staw-wikowska, srebra paradne na stół, gerydon kryształowy! Starka litew-ska, wódka gdańska, szynka, ozory, półgęski, co najprzedniejsze... a nie zapomnij wędpanna o gruszkach w miodzie, sliwkach z kminikiem, a pierniku toruńskim na zakąskę! Matko Przenajświętsza, taki splendor na nasz dom! Toż mówię ci Marcin osle: koldunów cztery razy tyle co zawsze, kurecząt co najłuskszych dwadzieścia na rożen, smiatany do ogórków garniec, grzędę szparag-ów wyrząd! Aha — lody poziom-kowe. A służbie książęcej nie żło-wać! Taki splendor, taka persona!

Antoska, nie ścisłaj tak, toć flaki ze mnie wygniesz, durna! Ten potok słów płynął z ust imćpani Apolinary w trakcie robienia toalety, tak, że skomplikowana tę czynność, podziwiała kolejno pokoję starego dworika, pozostawy od garderoby, a skoczywszy na kuchnię mieszczącej się w osobnym budynku. Dziewka służebna biegła za nią ze strojami w ręku, nie mogąc uchwycić chwili, aby ta stanęła spokojnie. Właśnie z jedną ręką utkwioną w akksamitnym fioletowym rękawie, machała drugą, odkrytą do łokcia płótnem koszuli, w kierunku drzwi do kancelarji.

— Apolinary, gdzieżżeś na Boga! duchem mi do loszku po miód saski i ten wgrzyn przedni z pod Wiednia, pomnisz, co to ostatni raz na chrzcinach Anielki... Sam księ-żę Józef... Jezus Marja! Pan Apolinary, czarowany z po-śpiechu, leż już przybrany w kar-mazynowy kontusz i pas sztuki pol-złości, stanął w drzwiach. — Za chwilę, duszeńko mocium-panie, za chwilę! Toż księżka tylko co patrzeć, powitać trzebaż w gan-ku... — Prawda... czekaj... sama zbie-gnę... kłucz od loszku dawaj! — Paniusieńku, taż rękawa nie nadziwisz jeszcze... — A zapnij że się pierwej, du-szeńko mociumpanie, gotem ciałem świecisz! Toż siódma, z wieczera na dziewiątą uspijesz! Teraz przed-

dom powitać księżka naszego boha-tera naszego. Pociągnął wąż pokręcając wzru-szenie. W oddali zagrala trąbka. — Słyszysz, słyszysz? — Stanęli w gan-ku. — Anielka, gdzie Anielka! — szukał wkoło. — Jest, jest wujcut — krzyk-nęła tłuściutka śniada brunetka z śmiesznie zadartym nośkiem, Ma-ryśka Rudnicka, wychowanka Tur-kućów i towarzyszka Anielki i zak-ręciwszy się, jak fryga zannila:

— Un vrai prince vous dites, Angélique un vrai prince de sang! le neveu de Sa Majesté le roi... Bon Dieu! il me semble parfois que je rêve... qu' au se Versailles j'attendais l'entrée... Zapomniała czyje, więc spy-tała: — Est il beau? — Któż pyta bohatera o urodę! — mruknął, spojrzawszy na nią z politowaniem sity straszek pan Ignacy, dawny konfederat banksi i legionista, stryj gospodarza, który straciwszy wszystko jadł chleb las-kawy u bratanka — bohatera i prawa ręką cesarza Francji — to dość!

— De l'usurpateur! Ah — jęknę-ła boleśnie francuzka i dając wyraz swym rojalistowskim przekonaniom, zawróciła do domu, szelaząc je-dwabiem mozołnie wycierowanemu sukni i machając w zwątpieniu bukie-tem. — Zresztą wróć się wędpani! — krzyknął za oddalającą się pan Ignacy — bo

ARESztOWANIE SZPIEGÓW. Kraków. (Wl.) Aresztowani wez- rają pod zarzutem szpiegowstwa i pro- wokacji nazywają się Leon Harasi- mowski i Maksymilian Cwiński.

NOWE PROJEKTY. Petersburg. (P.) Minister spra- wiedliwości wniósł do Dumy projekt o podwyższeniu pod prawa państwo- we dokonywanych w Finlandji prze- stępstw państwowych, i na tle poli- tycznym.

Petersburg. (P.) Minister komu- nikacji wniósł do Dumy projekt u- stawy o służbie na kolejach żelaz- nych.

ZJAZD METALURGICZNY. Petersburg. (P.) Rozpoczęły się posiedzenia zjazdu górników i me- talurgów.

JUBILEUSZ AKCZYI. Petersburg. (P.) Odbył się obchód 50-letnia istnienia akczyi i instytucji za- wiadujących podatkami niestałymi.

REPRESJE PRASOWE. Petersburg. (P.) Skazany został na karę 500 rb. redaktor gaz. „Luz”. Moskwa. (P.) Skazano na karę 500 rb. gaz. „Wiecz. Izw.” za arty- kul „Błogosławieni przez Judę”.

JOANNICI. Kijów. (P.) Aresztowano przywód- czynie joannitów: Korgaczewą i Go- lubka. Ona nazywała się Matką Boską Kronsztadzka, on Joannem Prorokiem.

POŚWIĘCENIE POMNIKA. Drezno. (P.) Król zatwierdził program uroczystości, które się ma- ją odbyć w d. 5 (18) października r. b. z racji poświęcenia pomnika, wy- stawionego na pamiątkę wielkiej „bitwy narodów”.

ZGON HISTORYKA. Berlin. (P.) Zmarł znany historyk literatury Eryk Schmidt.

ZBROJENIA NIEMIECKIE. Berlin. (P.) Parlamentarna komisja budżetowa przyjęła bez zmian ża- dane przez rząd powiększenie kontyngensu wojsk i zorganizowanie 18 nowych ba- talionów. Przeciwko projektowi gło- sowali soc. dem., polacy i szlachcy.

JUANSZYKAJ. Paryż. (Wl.) Do tutejszego wy- dania „New York Herald” telegra- fują z Pekinu, że prezydent Juanszy- kaj podał się do dymisji.

BILL KALIFORNijski. Sacramento. (P.) Senat zatwier- dził bill rolny z dodatkami, że eu- dziomicy niemoga otrzymywać w Kaliforniji praw obywatelskich i nie mają prawa nabywać na własność gruntów.

Na szerokim świecie. Szpilki od kapeluszy. W Wiedniu ukazało się bardzo stanowcze rozpo- rządzenie dyrekcji elektrycznych tramwajów, polecające konduktorom, aby panie, które nie posiadają przy kapeluszach szpilek, zaopatrzonej ochroniancami, natychmiast wyda- li z wozów tramwajowych. Jest to dalszy etap bardzo rozzmnej walki, podjętej przez władze i instytucje ru- chu wiedeńskiego przeciw długim szpilkom od kapeluszy, które były po- wodem licznych i bardzo przykrych wypadków lekkich i cięższych ska- leczeń.

Spalony balon. D. 7 (20) bm. od- był się w Kassel wzlot balonu kulisto- go „Ilse”, kierowanego przez a- ronautę-amatora, kupca Weylanda. Od tego czasu wszelki ślad po tym balonie zaginął. Dopiero w tych dniach drwał pewien znalazł w ga- zecie leśnawym w Kanfungen, o kilka- dziesiąt kilometrów od Kassel, szczą- tkę zaginionego balonu. Przedsięwzię- cie natychmiast śledztwo wykazało, że balon spłonął w powietrzu — mo- że od uderzenia pioruna — i spadł w lasie. W koszu balonowym, również spalonym, znaleziono zwęglone zwo- lki kupca Weylanda. Aeronauta zgi- nął prawdopodobnie już przy upadku balonu, ogień zaś, przeniosł się z balonu na kosz, objął też zwołki.

Kościół katolicki w Anglii. „Times” donosi, że biskup katolicki w Walji przyjął na łono Kościoła katolickiego przed dwoma tygodniami 22 mnichów angikańskich przy z opa-

tem z Caley, a nadto 32 benedyktyn- ki angikańskie wraz z księżnią i o- pactwa St. Bride w Milfordhaaven, również w Walji. Wogóle urzędowy Kościół angikański w Walji jest tak de- lece podminowany przez rozmaite sekty nonkonformistów, że w r. 1910 było tam 193,000 członków rządowe- go Kościoła angikańskiego, wobec 550,000 nonkonformistów, t. j. innych sekt protestanckich. Dzienniki przewi- dują, że gdy po uchwaleniu roz- działu Kościoła od państwa w Walji odpadną dochody funkcjonarjuszów Kościoła rządowego, wtedy zapewne i liczba nonkonformistów, tudzież ka- tolików jeszcze znacznie się powię- kszy.

Zapiski literackie.

Książki i księstwo Łowickie. (Ze- szył monograficzny „Ziemi”. Warsza- wa, 12 kwietnia 1913 r.).

Po „Kaszubach” i „Tatrach” otrzy- maliśmy zawiązując warszawskie- mu tygodnikowi krajowemu „Ziemia” zeszyt poświęcony „Książ- kom i księstwom Łowickim”. Przebo- ga w urodzajną glebę, dorodny i kulturalny lud oraz barwny strój ta- część Mazowsza, słowem i obrazem zo- stała przedstawiona wszechstronnie. Wic Oczel. Łopuński rucił zarys Et- jograficzny „Doliny Bzury”, a g- racy Baranowski nazwał „Wierze- szłość księżaków”. P. R. O. dał ob- szerny opis dziejów Łowicza, stolicy księ- stwa, wraz z jego gmachami i świą- tyniami, a Aleksander Janowski zapo- znał z pomnikami prymasów w kole- gacie łowickiej. Niemordowana pra- cowniczka społeczna w księstwie, do- ktorowa Aniela Chmielnicza, wybor- nie scharakteryzowała życie domowe, obecną stan kulturalny i upodobania artystyczne „Księżaków”, uzupełnione przez Marięna Wawroczyńskiego w „Świśle naukowym” artykuła o „Wierze- szłość księżaków”. Dodatek jeszcze- szej bogate „Zbiory łowickie”, op- isane przez Kazimierza Moszyńskiego, oraz naczelna skarwę Cz. Tańskiego, ilustrująca barwny strój łowicki, w którego kolorach — złotym, ama- rantowym i zielonym — utrzymana została okładka zeszytu. Kilkadziesiąt fotografii i rysunków, wyjątkowo do- brze dobrane, wyjaśniają treść po- ważnych artykułów, składających się na całość istotnie monograficzną księ- siwa Łowickiego. M. Br.

ROZMAITOŚCI. ** Analfabetyzm w Europie. Staty- styk szwedzki, Sundberg, zestawil dane

statystyczne, dotyczące stanu szkolnie- twa ludowego w poszczególnych kra- jach Europy. Według tego zestawienia najmniej analfabetów posiada rzesza Niemiecka, najwięcej zaś Rumunja. W szczegółach tabela statystyczna przed- stawia się jak następuje:

Rzesza niemiecka	0,05%	analfabet.
Szwecja i Szwajcaria	0,1%	"
Dania	0,2%	"
Anglia	1,0%	"
Francja	2,0%	"
Holandja	2,1%	"
Finlandja	4,9%	"
Belgia	10,2%	"
Austro-Węgry	25,7%	"
Grecja	30,0%	"
Włochy	31,3%	"
Bulgaria	53,0%	"
Rosja i Serbia	62,0%	"
Portugalia	70,0%	"
Rumunja	75,0%	"

Ogólna suma wydatków, ponoszona na szkolnictwo ludowe, wynosi w ca- tej Europie 840 milionów rubli.

** Z ludzi — maszyny. Zwykle niedyś robotnik, a obecnie jeden z najważniejszych przemysłowców a- merykańskich Taylor, obmyślił nową metodę pracy. Wyszł on z założe- nia, że pracę ręczną można tak samo udekorować, jak maszynę, i w tym ce- lu dostosować robotnika do natury jego zajęcia.

Wyszłał tedy zrzecznych robotni- ków, mpraszając coraz bardziej ich ruchy i obliczył czas ich trwania z zegarkiem w ręku. Ci robotnicy, zwa- ni „Chronometur” czyli „czasomier- nicy”, kierując ruchami ogółu robotni- ków, jak ćwiczeniami żołnierzy na tempa. W ten sposób rozwiązał zagad- nienie: pracy jak najdokładniejszej i najszybszej w najkrótszym czasie. Przy pracy systemu Taylora, robot- nicy, którzy dawniej ładowali dwa- naste i pół tony żelaza, dziś w tym samym czasie ładują pod kierun- kiem „czasomiernika” czterdziści sie- dem ton.

System Taylora, zwany po fran- cusku „chronometrage”, wprowadził u siebie pewien francuski fabrykant. Wyniki okazały się korzystne dla oba- stron, fabrykanta i robotników, gdyż fabrykant zyskiwał na szybkości ro- boty, a przeciętna płaca robotnika ze 120 franków wzrosła do 135.

Pomimo to robotnicy żądali zmie- szenia tego systemu, a gdy fabrykant żądania ich nie uczynił zadość, za- strajkowali. Okazuje się, że robotni- cy nie mogli się pogodzić z ogłupia-

jącym sposobem pracy, czyniącym z człowieka bezmyślną maszynę i w strasny sposób działającą na nerwy. Po za tem mieli jeszcze inne wyra- chowanie. Mówili, że im szybciej bę- dą wytworzeni i więcej, tym mniej bę- dzie potrzebna robotników.

** Jak można uczynić bombę nie- szkodliwą. Dyrektor Pruskiego labo- ratorium miejskiego, Kling, wynalazł sposób, dzięki któremu piekielne ma- szyny i bomby przestają być morder- czymi. Dotychczas, gdy znajdowano na ulicy jakiś pakiet podejrzany, przyje- dzał po niego żelazny furgon i z naj- większą ostrożnością przenoszono bom- bę do jego opancerzonego wnętrza. Mi- mo to wybuchy zdarzały się nieraz. Wo- bec gróźb sufrażystek i wyuzdania a- narchistów, bomby są na porządku dziennym. Tem donioślejszym jest wy- nalazek p. Klinga. Ogromny dyrek- tor — wpadł na pomysł, godny — cu- kiernika Zamraża bombę i zmienia ją na bombę glacie. Przy pomocy kwasu siarczanego i eteru w dużych domieszkach, doprowadza morderczy potok do temperatury 85 stopni poni- żej zera, przy której niebezpieczeństwo wybuchu jest wykluczone. Przy użyciu innego płynnego preparatu, zamraża nawet bomby do temperatury — 190 sto- pni. Czynił doświadczenia — udane, w Akademiji umiejętności w Paryżu.

OFIARY. złożone w Administracji „Kurjera Litewskiego”.

Maria Abramowicz: dla P. B. 2 rb., dla studenta A. H. 2 rb., na dom św. Wincentego a Paulo 1 rb.

Na naukę języka polskiego: Stani- sław Żurkowski 7 rb. 42 kop.

Na ochronę w Radoszkowicach: ku uczczeniu s. p. Łucji Wolodkowiczowej Michałostwo Ordowie 10 rb.

W Nrze 85 „Kur. Lit.” w rubryce ofiar na naukę jez. polskiego zamiast powinszowań, wzmiankono p. Jan. Małeckiego, który złożył 1 rb. „Powściągliwość i Praca”, również zamiast powinszowań świątecznych.

Dla O. H.: J. Słotwińska 4 rb. Dla L. B.: J. Słotwińska 4 rb.

CENY ZBOŻA. Doniesienia telegraficzne Ag. Pot. Berlin, 17 IV (w mark. za 1000 kol).

Agio na termin bliższy . . . 160 1/2
" " dalszy . . . 173 -
Owios na termin bliższy . . . 107 1/2
" " dalszy . . . 174 1/2
Jęczmień ros. donajski za gotów. -

Lipawa, 17 IV (w kop. za pud).

Peniceta samarska . . . -
Zyto . . . -
Owios biały zwyczajny mocne 83 - 84
" czarny . . . 91 - 91 1/2
Siemię Inlane stepowe. 84 1/2 -
" konopne gumienne . . . -
Otrąby pszenne . . . -
Gryka . . . - 97



Kto się raz przyzwyczaję do regularnego zmywania głowy i włosów co tydzień Pixavonem, ten musi przyznać, że niema lepszego środka, utrzymującego włosy w do- brym stanie zdrowia i porostu.

Pixavon nie tylko oczyszcza włosy i skórę głowy, lecz dzięki zawar- tości żelazku, działa skutecznie na włosy. Już po kilku zmywaniach Pixavonem można się przekonać o jego skutecznym działaniu.

Dla tego też Pixavon uważać należy za rzeczywiście najlepszy środek do pielęgnowania skóry głowy i do wzmożenia włosów.

Cena fiakonu, wystarczającego na kilka miesięcy, i rb. 50 kop. Zmywanie włosów Pixavonem usku- teczniatją wszystkie znacznie zaka-łady fryzjerskie. 138394

Karlsbad. Dr med. Adam Maciąg, b. asystent u R. kliniki chor. wewn. Uniw. Jagiell. ordynuje jak lat ubiegłych od 20 kwie- tnia. Dom „Kronapothek” (przy Mühlbrunnie), 24853

Szkola Rontalera. 7-klasowa z Agronomicznym w Warszawie wydziałem wie Polna № 36. Egzamin wstępny od 14 maja do 15 czerwca co wtorek i środę i 26 sierpnia n. st. Na wydział agronomiczny przyjmują się uczni po skończeniu 4 klas szkół średnich. Język angielski i łacina dla żyjących. Popis 20 czerwca. Lekcje rozpoczyna się 30 sierpnia now. st. Program na żądanie. 11662

PRASY GUMOWE. TREUGOLNIK. Największy magazyn UBRAN Męskich, Damskich i Dziecięcych P. CHAZANOWA, Włask gub., ul. Gubernatorska, d. hot. Europejskiego NA SEZON WOSENNY I LETNI przygotowana wielki wybór ubrań MĘSKICH, DAMSKICH I DZIECIĘCICH. Palety wiosenne od 18 rb. Kostjumy od . . . 20. Wielki wybór towarów zagran. i krajowych na obetalniki.

8-0 KLASOWE GIMNAZJUM ŻENSKIE. Anny Jastrzębskiej w Rydze. BULWAR PUSZKINA 3, DOM WŁASNY (w ogrodzie). Egzamin wstępny do wszystkich klas z wyjątkiem VIII-oj od 15 (28) do 18 (31) maja. Uczeń każdej klasy korzysta z wszystkich praw gimnazjów rządowych. Przy zakładzie pensjonat, oraz klasy przygotowawcze dla dziewcząt i dla chłopców. 24054

Wydawnictwa GEBETHNERA I WOLFFA. NOWOŚCI BELLETRYSTYCZNE. Jan Łada Lucifer Cena rb. 1.50. Henryk Piątkowski Reduta Cena rb. 1.00. POEZJE. Zdzisław Dębicki Wybór poezji Cena rb. 1.85. Bronisława Ostrowska Aniołom dźwięku Cena rb. 1.35. 21600 Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Od dnia 23 kwietnia. Biuro Pedagogiczne M. WOJEWÓDZKIEJ. mieścić się będzie 21632 przy ul. Wielka Pohulanka № 7 m. 2.

Dla młynów wszystkich wymiarów STOŁY WALCOWE. zawsze gotowe na składzie poleca WARSZAWSKA FABRYKA MASZYN I ODLEWNA inżyniera I. A. Chrzanowskiego. Zarząd, Warszawa, Hoża 25. 27017

Szczawnica. Wskazania: choroby dróg oddech., narządów trawienia, dróg moczowych, przemiany materji, krwi i choroby nerwowe. Sezon od 20 maja do 30 września. Zakład inhalacyjny odnowiony, zakłady wodolecznicze, lazienki mineralne, kąpiele słoneczne, leżalnje. Mieszkania z komfortem urządzone, począwszy od K 1.60. W 1 i 13 sezonie o 20 do 30%, tanie. Wykwintna restauracja i liczne pensjonaty. Lekarz zakładowy Dr. Wyrński i 8 lekarzy praktykujących. Zwolnienie od taks tylko wyjątkowe, w 2 sezonie niktogo się nie zwalniał. Śmiecie i błędny opalano w specjalnym piecu. Desy- fekcja mieczkał po każdym mieszkaniu przymusowa formalina. Mieszkania urządzone i na siem! Stacja kolejowa: Stary Szcz lub Nowy Targ. Zgłoszenia o mieszkaniu i po fiakrów do zarządu lub do Komisji zdrojowej. Usiłek fakturów. Najbardziej wody na całą Europę. — Lecznice: Józefina, Magdalena, Wanda i Stefan. Alkaliczno- solowe: Stefan i Jan. Wysłały wody Zarząd zdrojowy w czasach bez- roznych w pakach po 25, 30 i 50 flaszek. Są one na składach we wszystkich aptekach, składach wód mineralnych i aptecznych. 20519

Hygieniczna Lecznica O-ra A. Tarnawskiego w Kosowie (st. kol. Zabłotów) w Galicji Wschodniej otwarta do zimy. Leczenie wodą, kąpielami powietrznymi, dietą (także jarką i postom), gimnastyka zwykła i oddechowa w cie- pleniach przemiany materji, trawienia, nerwowych i t. d., oraz przyspasabianie do życia higienicznego. 24866

W Krynicy „Domak Szwarzarski” ord. nadal od 15-go maja Dr. Maksymilian Cercha. 20507

Maszyny do pisania „IDEAL POLIGLOTA” do wszystkich języków i profesji, dające możność pisania w dwóch językach bez zmia- alfabetu. Do celów technicznych specjal- na klawiatura. Główne grzędstawicielstwo i skład fabryczny Towarzystwo Handlowe „Sakso-Turyngja”, WILNO, Ostrobramska 20. 42749

PIERWSZE W WILNIE. Specjalne Laboratorium Fotograficzne J. LACHOWICZA (ul. Wielka 10). WYWOŁYWANIE, KOPJOWANIE, POWIĘKSZANIE ROBÓT AMATORSKICH. 24939

Biuro Rekomendacyjne osób pielęgnujących chorych pod kierunkiem fachowo wykształconej Julji Gruzewskiej Warszawa, Nowy-Swiat № 3 m. 1, telef. 175-46. Poleca: pielęgniarzy, pielęgniarzy, sanitariuszów, osoby wy- specjalizowane w wodoleczniczych zabiegach i masażach; stu- dów wykwalifikowanych specjalnie dla leczenia i sanatorji, do- świadczonych gospodynie dla leczenia i sanatorji. Na żądanie: lektorki i pielęgniarzy, władające językami. Zapotrzebowania przyjmują się osobiste od 9 rano do 3 wiec., a telefonicznie przez całą dobę, gdyż nocne dyżury pielęgniarzek na miejscu. Zapotrzebowania na wyjazd satulawia się w ciągu doby, telegraficznie jeszcze przedzej, wymagane przesłanie ko- szów podróży i dokładne określenie warunków. 6035 Adres dla depesz: Warszawa, D-owa Gruzewska.

Kupony Dywidendowe. od akcji Banku Ziemskiego w Poznaniu za rok 1912 w przyjmują do wypłaty od dnia 1. maja r. b. BANK HANDLOWY W WARSZAWIE i je- go oddziały oraz KJOWSKI PRYWATNY BANK HANDLO- WY W KIJOWIE. Dywidenda za rok 1912 wynosi 4%, a zatem waluta każdego ku- ponu 40. 26427 Bank Ziemski w Poznaniu.

Kupno i sprzedaż. Z powodu nagłej śmierci do sprzedania okolicznościowo piękne meble s salonu, orzechowe Louis XV, s sypialni, gabinetu, jadalni, dębo- we krzesła skórą kryte. Dągo dywanów, portjer, obrazów, for- tepjan Blüthnera, fiszharmonja. Ad- adres: p. Rudzkiej, gub. Wileńska, majątek Polkuia. 24825

OGŁOSZENIA DROBNE. Nauka i wychowanie. A) Biuro Jasińskiej, War- szawa, Włodzi- mierska 19. Nauczyciel, matura rosyjska, uniwersytet lwowski, gimnastyka, sporty. Nauczyciel- ka, gimnazjum, francuski, nie- miecki, dobra muzyka, rysunek. Osoba do szarygu domem, kra- wiewczyzna, długoletnie świade- ctwo; angielska, francuski, muzy- ka, malarsko; francuska, hotel Lambert, angielski, druga — wy- ssa muzyka, niemiecki świeco przy- było. 22377

Doświadczony nauczyciel i korepetytor b. stud. politechniki, udziela lekcji i korepetycji przy- gotowuje do egzaminów, ceny u- miarkowane, dla przychodzących ulgi, specjalności: matematyka. Od 1-go maja może przysłać kondy- cję na wal. Wiadomości w „Kur- jerze Litewskim”. 24954

Młynarz potrzebny dla wal- cowego mlyna na wsi. Wilno, Górzysty zaul. № 14 m. 1, do 11 rano. 24817

Posady i prace. a) Zaoferowane: Młynarz potrzebny dla wal- cowego mlyna na wsi. Wilno, Górzysty zaul. № 14 m. 1, do 11 rano. 24817

Potrzebny zaraz pisarz moiny, do donosu spichrzowy sa- mojny i podręczny. Wynagrodzenie stosownie do uzdolnienia. Ofer- ty i kopje świadectw adresować: Swirzoy p. Podbrodzie gub. Wil. Sasinowski. 24954

Mieszkania.

Do wynajęcia zaraz, z terminem od 29-go Września 1913 r., muro- wany dom 3-ch pięterowy z 30-tu pokojów przedpokojów i ku- chen z wodociągiem i klozetami. Mieszkanie stosowne dla klubu, banku, jurysdykcji i biur społecz- nych. — Zawalna № 4. Zapytaję № 6-5. 22210

Letnisko w majątku Land- lewowa warowo, stacja ko- lejowa Landwarowo, 20 minut koleją od Wilna. Letnisko odle- gie są o pół wiorsty od stacji. — Przy stacji miasteczko, poczta, telegraf, apteka, wszelkie produ- kta spożywcze. Wille od 150 rb. do 500 rb. za cały sezon, wille są całkowicie umebowane, polo- żone w lesie sosnowym niedale- ko jezioro, miejscowość sucha, gorzycowa, 9 podługoj dzienne s Wilna i 9 do Wilna. W kasie ko- lejowej sprzedawane są specjalnie bilety sezonowe Wilno — Land- warów. Ogładz można codziennie od 9-9 rano do 7-9 wieczorem. Zgłaszać się do kancelarji Zarzą- du w majątku Landwarowo. Upra- sza się nie wierzyć furmanom na stacji Landwarowo, iż wszystkie wille w majątku są już wynaje- te. 22218

Letnisko do wynajęcia, dwa pokoje z kuchnią, z oddzielnym wejściem z opalem za 100 rubli. Miejscowość sucha, zdrowotna, sosnowy las, rzeka, w ogrodzie. Od stacji Kieina, Lib- Łosza 5 wiorsty, — maj. Justyno- wo. Adres dla listów: Prosz No- wo-Wilejski miast, Szumek — Te- resa Zawiszyna. 24826

Letnisko o 3 pokojach z meblami i naczyn- niami, od stacji kolejowej Ana- stasjewskiej i miasteczka Jewje o 3 wiorsty. Sosnowy las, jezioro i spacer. Produkcja na mie- jscu. Szereg: Wileński Ziem- ski Bank, u kasjera Budrowicza, od 11-3. 24822

Letnisko 1 godzina jazdy od Wilna, 1 1/2 wiorsty od st. Anastasjewskiej (Jewje) w m. Uściownka w zdra- wej ładnej miejscowości, nad je- ziorami, w pobliżu lasu sosnowe- go, z cieniem grządnieniem. Produ- kcja warzynek na miejscu. Dowie- dzić się: 5-to Jerski skwer, d. 11, m. 19. 24819

Mieszkanie do odstąpi- enia składające się z 5 pokojów, przedpokoju, kuchni, pokoju dla służby. Jaro- sińska 15 m. 5. Możli być ze staj- nia i wosnowia, od 33 kwietnia. 24940

Różne. Znakomite dzieło Ks. Gaume'a. Wiary Katolickie. Zasady i Cudo- wać się winno w każdej biblio- tece, zarówno osób duchowych, teo- jak i świeckich, mogą ponaucz- ratorzy „Kurjera Litewskiego” nabywać w administracji tego pi- sma po cenie zaiznój, mianowicie: za 8 tomo (każdy tom obje- tości 350-400 str.) placą rub. 5, z przesyłką 7, zami. rub. 8; z przesyłką rub. 10.